

KURIER Popularny

Organ Wojewódzkiego Komitetu

PPS

Rok II

Łódź, poniedziałek 24 czerwca 1946 r.

Nr 172 (239)

Żył, walczył i zginął dla Polski

Pogrzeb marsz. Macieja Rataja Cały naród uczcił wczoraj w Palmirach pamięć wielkiego Polaka, demokracjisty i lidera chłopskiego

WARSZAWA (PAP). W dniu wczorajszym lud polski złożył na wieczny spoczynek pośmiertnie szczątki człowieka, który przez całe życie walczył o demokrację, o sprawiedliwość społeczną, o zjednoczenie narodu, o oświatę dla mas chłopskich, o prawa człowieka do wolności. Wolna i demokratyczna Polska w pełnej godności ciszy i skupieniu oddała mu hołd.

NA POLANIE ŚMIERCI

Na rozległej polanie palmirskiej, wśród zieleni lasów wznosi się niewielki pagórek, na nim — ołtarz polowy, obok trumna na wzniesieniu ze świeżej zieleni, a nad wszystkim góruje drewniany krzyż z symbolem męki — cierniową koroną. Taka sama druga cierniowa korona spoczywa na trumnie ze zwłokami męczennika o wolność Polski, syna chłopskiego, marszałka sejmu polskiego Macieja Rataja.

W dniu 23 bm. od rana obszerna polana palmirska zapelnia się mrowiem ludzkim. Mienia się w słońcu setki sztandarów partii ludowych, Samopomocy Chłopskiej, Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” oraz sztandary partii robotniczych: PPS, PPR, młodzieży robotniczej, organizacji społecznych, związków zawodowych.

Miejsce kaźni Polaków — las Palmirski zakwitł strojami regionalnymi delegacji chłopskich.

PREZYDENT I MINISTROWIE NA POGRZEBIE

Przed trumną opasaną flagą narodową i sztandarem PSL-u najbliższe miejsca zajmują: rodzina, Prezydent Bierut, wiceprezydent KRN prof. Grabski, wicepremier Mikołajczyk, ministrowie: Kaczorowski, Kiernik, Stańczyk, Wycech, wiceminister Obrony Narodowej, gen. dyw. Spychalski, liczni przedstawiciele centralnych władz państwowych, samorządowych oraz organizacji politycznych. U stóp trumny kładą wiązanki kwiatów polnych delegacje przybyłe na pogrzeb. Wartę honorową pełnią wojsko i przedstawiciele młodzieży wiejskiej.

O godz. 11 rozpoczyna się uroczysta msza żałobna, odprawiana przez ks. Ziębę. W czasie mszy św. przygrywa orkiestra reprezentacyjna sztabu generalnego Wojska Polskiego, a kompania honorowa WP asystuje. Ksiądz Zięba wygłasza przy ołtarzu kazanie, kreśląc prac-

W następnym numerze naszego pisma zamieścimy sensacyjne szczegóły o istnieniu katowni

MAŁE KRZESINY obok Poznania

w której znalazły męczeńską śmierć dziesiątki tysięcy ludzi. Obóz ten zorganizowany i lustrowany przez Greisera był dotąd zupełnie przemilczany — może ujawnione szczegóły spełnią swoją rolę na marginesie odbywającego się procesu Kata w Poznaniu.

wity żywot śp. marszałka Macieja Rataja.

Po mszy św. zabrał głos Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bierut (przemówienie podajemy osobno). Po przemówieniu Prezydent udekorował trumnę śp. Macieja Rataja najwyższym odznaczeniem — Krzyżem Grunwaldu I klasy.

HOŁD W IMIENIU RZĄDU

W imieniu Prezesa Rady Ministrów i Rządu Rzeczypospolitej Polskiej oddał hołd Maciejowi Ratajowi Minister Odbudowy ob. Michał Kaczorowski, przypominając, że śp. Maciej Rataj, syn gospodarza małopolskiego z wioski małopolskiej, ofiarą służby dla Polski ludowej i demokratycznej osiągnął szczytowe stanowiska w Rzeczypospolitej.

Walczył uparcie o rządy ludowe, walczył o reformę rolną. W ciężkich dniach 1939 roku był w pierwszej linii walki o godność i wolność narodu.

Min. Kaczorowski zakończył swą mowę następująco:

„Panie marszałku, po ciężkiej nocy niewoli odbudujemy Polskę niepodległą na Nysie i Odrze, stawiamy tamy dla niemieckiego pochodu na wschód. Tworzymy Polskę ludową, chłopską, robotniczą. Wykonaliśmy reformę rolną, realizujemy dzień po dniu postulaty, w walce o które położyłeś życie.

W imieniu Prezesa Rady Ministrów składam na trumnie marszałka Macieja Rataja medal Zwycięstwa i Wolności”.

WOJSKO ŻEGNA MARSZAŁKA

W imieniu Wojska Polskiego i żołnierzy pożegnał wielkiego Polaka I. wiceminister Obrony Narodowej gen. Spychalski, który m. in. powiedział: — my żołnierze chyliłyśmy nasze sztandary dywizji i pułków wszystkich frontów świata, składamy hołd i przysięgamy, że odrodzone Wojsko Polskie, wojsko

w służbie ludu, wiernie stać będzie na straży Rzeczypospolitej ludowej, na straży wywalczonych granic na Odrze, Nysie i Bałtyku, na straży nienaruszalności i suwerenności Polski. Wojsko Polskie będzie stać na straży pokoju naszego chłopca, aby mógł gospodarzyć i rozwijać się, korzystać z prawa Polski ludowej. Wieczna chwała marszałkowi Maciejowi Ratajowi. Wieczna chwała poległym w Palmirach. Wieczna chwała wszystkim poległym za wolność naszej ojczyzny.

PRZEMÓWIENIE OB. MIKOŁAJCZYKA

Po przemówieniu gen. Spychalskiego wstąpił na trybunę prezes PSL wicepremier St. Mikołajczyk, który cytując wypowiedzi śp. Rataja z różnych okresów działalności uwypuklił główne linie wytyczone życia i walki przywódcy ruchu ludowego. Walczył on z polityką zagraniczną Becka, walczył z polityką

sanacji, która ograniczyła prawa chłopów i robotników, dążył do stworzenia wspólnej platformy ich porozumienia, gdyż uważał, że nie ma przeciwnych interesów między chłopem a robotnikiem. Wskazania Macieja Rataja są obecnie wielane w życie.

SP. MACIEJ RATAJ — WŁASNOŚCIĄ CAŁEGO NARODU

W imieniu komisji porozumiewawczej stronnictw wygłosił przemówienie ob. Baranowski, prezes Stronnictwa Ludowego, który zaznaczył, iż zmarły mobilizował siły demokracji, a zwłaszcza ruch ludowy, do wielkich zadań i po tej linii kroczył przez całe życie. W czasie okupacji niemieckiej nie szukał schronienia dla siebie, nie uciekł za granicę, jak inni, ale został na placu boju i mobilizował konspiracyjne nowe siły dla odzyskania wolności i niepodległości. Za swe ideały, za swoją pracę poniósł męczeńską śmierć od wściekłych wrogów polskich — Niemców.

Śp. Marszałek Rataj, mówił ob. Baranowski, jest własnością całego narodu, a szczególnie demokracji polskiej, która obecnie realizuje jego ideały i wskazówki.

Z kolei wygłosił przemówienie minister Kiernik.

W imieniu ministerstwa oświaty, nauczycielstwa i młodzieży żegnał zmarłego ob. Czesław Wycech, podnosząc wielkie zasługi Macieja Rataja dla oświaty w Polsce.

Ostatni przemówił w imieniu związku młodzieży wiejskiej „Wici” Jan Dusza.

SALWY NAD OTWARTĄ MOGIŁĄ

Po przemówieniach delegacje oraz poczty sztandarowe przeddefilowały przed trumną śp. Macieja Rataja. Sztandary chłopskie, robotnicze, młodzieży, partii politycznych, organizacji społecznych pochyliły się w głębokim hołdzie przed doczesnymi szczątkami wielkiego Polaka. Nad otwartą mogiłą po odmówieniu krótkich modłów żałobnych kompania honorowa Wojska Polskiego oddała trzykrotną salwę. Przy dźwiękach marsza żałobnego wpuszczono trumnę do grobu. Na świeżej mogile złożono wieńce: od Prezydenta KRN, rządu, organizacji politycznych, społecznych itp. Uroczystość zakończyła się chóralnym odśpiewaniem „Boże coś Polskę” i „Roty”.

Nad grobem trybuna ludowego Prezydent Bierut w imieniu KRN-u odznaczył pośmiertnie h. marszałka Sejmu Krzyżem Grunwaldu

Prezydent KRN ob. Bierut wygłosił na pogrzebie śp. Macieja Rataja następujące przemówienie:

Odprowadzamy dziś na miejsce wiecznego spoczynku człowieka, który w pełni zasłużył sobie na miano wielkiego Polaka. Maciej Rataj był jednym z tych ludzi, którzy w przedwzrostowej Polsce wysoko trzymali sztandar rzetelnego patriotyzmu, nierozdzielnie związanego z walką o demokrację w życiu wewnętrznym kraju.

BOJOWNIK DEMOKRACJI

I dlatego, choć odszedł w mrocznych latach okupacji, choć zginął o kilka lat wcześniej, nim demokracja zwyciężyła w Polsce, żegnamy go dzisiaj w poczuciu, że oddajemy hołd jednemu z bojowników o dzisiejszą, wolną, niepodległą, demokratyczną Polskę.

Imię Macieja Rataja, syna małopolskiego chłopca polskiego było związane z walką naszego narodu o reformę rolną. Jakże dumni jesteśmy,

że tutaj na grobie trybuna chłopskiego mówić możemy o zrealizowaniu tej reformy, o podjętej przez nas wielkiej pracy w kierunku zaspokojenia odwiecznej tęsknoty chłopca polskiego do ziemi! Imię Macieja Rataja, posła do sejmu ustawodawczego z radykalnej grupy „Wyzwolenia” związane jest z przedmową walką demokracji polskiej o wolny, demokratyczny, jednoizbowy parlament.

TO SAMO ŹRÓDŁO

Imię Macieja Rataja, marszałka sejmu, związane jest z nierówną walką o oddanie władzy narodowi, o obronienie praw ludu polskiego przed zakusami reakcji endeckiej i sanacyjnej. Mamy pełne prawo stwierdzić, że młode władze odrodzonej Polski dzisiaj bronią państwo i naród przed zamachami ze strony tych samych wrogów wewnętrznych, nie cofających się przed mordem i terrorem. Z jaką dumą stwierdzić możemy, że dzisiaj demokracja polska już sobie władzy wydrzeć nie da! Sięgał często Maciej Rataj w swojej pracy do najlepszych wzorów przeszłości. Domagał się zrealizowania pięknych postępowych hasel pierwszego rządu lubelskiego z 1918 r. Po wyzwoleniu z jarzma hitlerowskiego do tych samych źródeł sięgał Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, do nich sięgał również — Rząd Tymczasowy. Z tych samych źródeł przebogaty — ze wspaniałych tradycji demokracji polskiej — czerpie natchnienie także nasz Rząd Jedności Narodowej. Do tych źródeł, które stały się skar-

cem naszego narodu, należy wielką ofiarną walką i pracą Macieja Rataja.

HOŁD ZASŁUDZE

Chcemy wyciągać wnioski zarówno z jego osiągnięć, jak i z jego niepowodzeń, gdyż był to człowiek, który żył, działał, walczył i zginął dla Polski. Dlatego dzisiaj czci go cała demokratyczna Polska, a najpiękniejszym wyrazem tej czci jest to, że kraj nasz realizuje hasła, którym wierny był Rataj. W imieniu całej Rzeczypospolitej i w imieniu własnym składam głęboki hołd pamięci Macieja Rataja, dobrego i wiernego syna Polski. W uznaniu nieśmiertelnych zasług Macieja Rataja w walce o wolność ludu polskiego i w obronie niepodległości Polski przed barbarzyńskim najazdem niemieckim — prezydium Krajowej Rady Narodowej postanowiło uczcić pośmiertnie Jego pamięć najwyższym odznaczeniem bojowym Polski demokratycznej — Krzyżem Grunwaldu I klasy.

Pożyczka amerykańska aktualna Pertraktacje podsekretarza USA Achesona z ambasadorem Polski Lange

SAP donosi z Waszyngtonu: Rząd Stanów Zjednoczonych nawiązał ponownie rozmowy w sprawie wypłacenia Polsce przyznanej, a następnie wstrzymanej pożyczki 90 milionów dolarów. Amerykański podsekretarz stanu

Acheson oświadczył, że omawiał sprawę pożyczki kilkakrotnie z ambasadorem Polski dr. Lange. Główną trudnością stanowi żądanie wzajemnego ujawnienia wszystkich umów handlowych, zawartych z innymi krajami.

Krwawe demonstracje w Indiach przeciwko aresztowaniu w Kaszmirze Pandit Nehru

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że policja użyła broni w celu rozproszenia tłumów, biorących trzeci dzień udział w demonstracjach w Madura na znak protestu przeciwko aresztowaniu w Kaszmirze przewodniczącego kongresu Pandit Nehru. Z powodu uszkodzenia torów ruch kolejowy w pobliżu miasta został przerwany na przeciąg 4 godzin. 2 osoby zostały zabite przez policję, a 2 odniosły rany. Główny dyrektor przedziałni w Madura, sir James Born został ranny w samochodzie, który został obrzucony kamieniami. Aby rozproszyć tłum w pobliżu fabryk, policja uży-

ła gazów łzawiących. Na skutek zajść, w całym mieście wprowadzono godzinę policyjną. Ulice miasta opustoszały.

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z New Delhi, że Partia Kongresowa postanowiła odrzucić plan brytyjski z dnia 16 czerwca, stworzenia rządu tymczasowego w Indiach.

Nowy rząd we Francji sformowany zostanie bez większych trudności

PARYŻ (PAP). Po rozmowie przeprowadzonej z delegacją partii komunistycznej i socjalistycznej premier francuski Georges Bidault zakomunikował prasie, że ma nadzieję, iż uda mu się utworzyć rząd. Komuniści oświadczyli premierowi

Bidault, że wejście ich do rządu uzależnione jest od zgody na ogólne podwyższenie wynagrodzeń. Warunek ten został przedstawiony w formie listu, podpisanego przez przywódców partii Maurice Thoreza i Jacques Duclos.

Trzeci dzień procesu poznańskiego

Co Greiser robił w Chełmnie

„Robota idzie dobrze” — mówił do katów w krematorium Świadkowie-dzieci opowiadają jak byli przemocą wywożone i germanizowane

POZNAŃ (PAP) — Wczoraj, w trzecim dniu rozprawy przeciwko Greiserowi, trybunał przesłuchał świadków, którzy zeznają o okolicznościach niemieckiego opowiadania o sposobach uprowadzania dzieci polskich do Niemiec. Bronista sowa Ewartowska mówi o zabraniu jej 7 letniej córki. Dzieci były badane w urzędzie czystości rasy. Oglądano je z profilu, badano ich krew. Dzieci o włosach blond i oczach niebieskich były zabierane. Córka Ewartowskiej w chwili, gdy wysyłano dzieci była ciężko chora. Dotąd jeszcze nie wróciła.

Następnie przewodniczący odczytał zeznania Mariana Gabskiego, młodzieńca, który wrócił z Niemiec. W 1944 r. zawieziono go do Kalisza i umieszczono w dawnym klasztorze. Było tam 30 dzieci, z tego 10 drobnych, które jeszcze nie mówily. W Łodzi kazano dzieciom podpisać wniosek o karty rozpoznawcze niemieckie. Gdy chłopiec odmówił, odpowiedziano mu, że wniosek podpisać musi. Dzieci przewieziono do Salzburga.

„ZAPOMNIJCIE POLSKĘ”

Przed trybunałem staje 12-letni Ryszard Tłoczyński, jeden z nielicznych, któremu udało się wrócić. Opowiada, że matka jego była wywieziona na roboty do Niemiec, gdy go zabrano miał lat 8. W Niemczech on i jego towarzysze wstawali o 7 rano poczym uczyli się w szkole języka niemieckiego do godz. 1-ej. Po południu śpiewali niemieckie piosenki. Mówiono im, że mają zapamiętać o Polsce i, że gdy skończą 9 lat będą oddani do Hitlerjugend. Jedną z dziewczynek stwierdza, że po przywiezieniu do Niemiec powiedziano jej, że „Polska skończyła się i ma o niej zapomnieć”. Nadano jej niemieckie imię i nazwisko.

Prokurator odczytuje odpis listu Himmlera do Greisera. List jest potwierdzeniem rozmowy ustnej i zawiera instrukcje zabierania małych dzieci „dobrej” rasy i umieszczania ich w schroniskach.

EŻE JAK PIES

Głos zabiera Greiser i stwierdza, że aczkolwiek nie może potępić zeznań świadków, musi jednak podkreślić, że jego zdaniem germanizowanie było niemożliwe. Prokurator znów przygwizdza wykretność tej odpowiedzi. Cytuje rozporządzenie namiestnika z

dn. 19 lipca 1941 r., z którego wynika, że wykonywał wszystko, czego żądał od niego Himmler. Na pytanie prok. Sawickiego Greiser oświadcza, że przez swoją 5-letnią działalność na tym terenie udowodnić chciał (wesołość na sali), że był przeciwny germanizacji. Prokurator przytacza odczyt Greisera, wygłoszony w Kilonii 10 czerwca 1942 r., jedną z tez odczytu było, iż niemiecki Kraj Warty oznacza, że żaden inny naród prócz narodu niemieckiego nie ma prawa tu mieszkać.

Prokurator Siewierski: Czy oskarżony miał podstawy prawne do zabierania dzieci polskich? Odpowiadając na pytanie prokuratora Greiser twierdzi, że może być odpowiedzialny tylko za akty z jego własnoręcznym podpisem.

W daszym ciągu zeznają świadkowie, którzy mówią o brutalnym obchodzeniu się Niemców z robotnikami polskimi.

PIĘ JAK ŚWINIA

Bezprawny rabunek cudzego mienia zostaje zilustrowany zeznaniami świadka Czesława Stanisławskiego, klerownika winiarni znanego hotelu „Bazar”. Z winiarni na rozkaz Greisera zabrano około 100 tys. butelek wina wartości 2 milj. zł. przedwojennych. Wino było przewiezione do rezydencji Greisera w Ludwikowie.

Sw. Duczmała Czesław, b. więzień 7 fortu mówi, iż pewnego dnia na fort przybył Greiser i zapytał Duczmałę po niemiecku za co jest aresztowany. Duczmała odpowiedział po polsku: „Za to, że jestem Polakiem”. Greiser zwy myślał go, krzyżując: „Ty polska świnia, i tak zginiesz jak pies”.

Greiser: Jak to pan może stwierdzić, że to ja byłem i że się tak wyrażałem?

Przewodniczący: Czy świadek poznaje Greisera?

Duczmała stwierdza, że tak.

JEDNO WYSIEDLENIE

Profesor uniwersytetu poznańskiego Tadeusz Śliński, mówi o brutalnościach niemieckich podczas wysiedleń. Do mieszkania jego o 2-giej w nocy przybyli żołnierze dowodzeni przez oficera. Kazano profesorowi opuścić mieszkanie w ciągu 15 minut. Matka prof. Ślińskiego starszuszka 75-letnia ciężko chora ze sparaliżowaną nogą nie mogła się ruszyć z łóżka. Żołnierze celowali do niej z karabinów, chąc się przekonać,

czy rzeczywiście jest chora. Żołnierze położyli chorą na dywanie i w ten sposób chorą przeniesli na samochód. W czasie tej eksmisji Niemcy zabrali świadkowi wszystkie pieniądze i kosztowności.

GREISER KLEPAŁ PO RAMIENIU OPRAWCÓW

Świadek Żurawski, który szczęśliwie ocalał się z ghetta łódzkiego pracował w Chełmnie przy krematorium. Do Chełmna w tym czasie przybył Greiser i oglądając miejsce straceń, poklepał jednego z SS-manów po ramieniu, chwając, że robota idzie dobrze.

Z kolei dr. Michał Heczyszyn opisuje sposoby lecznictwa, stosowane w czasie okupacji wobec ludności polskiej. Polacy chorzy byli uznawani przez niemieckich lekarzy za zdolnych do pracy. Niemieckie kasy chorych nie przyjmowały ubezpieczonych Polaków do szpitali.

Na zakończenie posiedzenia prok. Sawicki wskazuje na czysto ilustracyjny charakter, jaki posiadają zeznania świadków. Mają one oddać specyficzną atmosferę, panującą w czasach rządów Greisera. Dr. Sawicki przypomina Greiserowi jego koncepcję polityczną „Ostraumu”. Teren ten mógł zamieszkiwać tylko jeden naród, a mianowicie „naród panów”.

Angielskie słowa bez pokrycia

Dlaczego sprawa hiszpańska utknęła na martwym punkcie

LONDYN (PAP). Charakteryzując stanowisko Wielkiej Brytanii wobec sprawy hiszpańskiej, tygodnik „Tribune” pisze, że Wielka Brytania wyróżnia się wśród wszystkich narodów, reprezentowanych w Radzie Bezpieczeństwa, jako „szermierz faszystowskiej Hiszpanii”. W ten sposób reszta świata wyraża się o Wielkiej Brytanii i za taką ją uważa. „Nasze prawo do tego tytułu — stwierdza „Tribune” — jest wy-

Nowy grób jeńców sowieckich w Niemczech

NORYMBERGA (PAP). Amerykańska Agencja Prasowa w Niemczech podała do wiadomości, że w czasie wykonywania robót ziemnych wykryto w Saksonii grób, w którym pochowano przeszło 100 tysięcy zamordowanych radzieckich jeńców wojennych.

Wczoraj pożegnała Polska na Palmirach pod Warszawą, MACIEJA RATAJĄ, przywódcę ruchu ludowego, bojownika o demokrację, długoletniego marszałka sejmu i jednego z najwybitniejszych polityków czasu zmagania ludu polskiego o swoje prawa z sanacyjnym systemem rządzenia. Swoje pochodzenie chłopskie, swoją więź nierozzerwalną z włością i wieną służbę szeregom z których wyszedł, manifestował on zawsze nie napuszczonymi frazesami i deklaracjami, a rzetelnym wysiłkiem wkładanym codziennie w walkę o istotne zagwarantowanie i poszanowanie praw politycznych chłopu polskiego. Rataj był przywódcą ludowym w najpiękniejszym znaczeniu tego słowa. Reprezentował obok gruntownej znajomości stosunków i nastrojów wsi polskiej, dobre prawo proletariatu wiejskiego do współzrządzenia i gospodarowania w swojej Ojczyźnie i dawał temu niejednokrotnie wyraz w każdej akcji, jaka była prowadzona przeciwko grabieżcom tego prawa i wolności.

Przez swoją wrodzoną inteligencję i nabytą praktykę i doświadczenia z okresu piastowania wysokich godności państwowych, umiał zawsze należycie pogodzić interes reprezentowanej przez siebie klasy społecznej z krajem, i ściśle powiązać słuszne żądania chłopu z dobrem Państwa i Narodu. Przyjmowane na siebie obowiązki państwowe — zawsze przeważnie w ciężkich dla Państwa okresach — wykonywał jak umiał najlepiej, zawsze z godnością i całą dobrą wolą. Wówczas kiedy inni uważając sprawę za przegraną, usuwali się częstokroć bez walki, on pozostawał na posterunku, przyjmował narzucone warunki rozprawy, obliczał realnie i trzeźwo możliwości i opierał się na obozie postępu, słusznie w nim tylko szukając należytego sprzymierzeńca.

Gdy w okresie Brzeźcia i Berezny Kartuskiej, niektórzy ludzie jego środowiska albo załamywali się albo w bierności przypatrywali się zmaganiom, kiedy część przywódców chłopskich opuszczała kraj, Rataj został i w swoje ręce ujął ster prowadzenia walki z tymi, którzy uzurpowali sobie prawo rządzenia krajem wbrew przynajmniej większości społeczeństwa. Kiedy w odpowiedzi na coraz wzmagające się zakusy sanacyjnej dyktatury obóz demokracji polskiej jednoczył się i przygotowywał do rozprawy, Rataj sumiennie i uczciwie stanął po właściwej stronie barykady, dając w szeregu potężnych manifestacji chłopskich demonstrujących swoją łączność z klasą robotniczą, dowody przywiązania do zasad szczerzej demokracji.

Z oburzeniem i pogardą odrzucał nikczemne propozycje, czynione mu często przez tych, którzy przy pomocy dywersji i rozszarpania od wewnątrz, próbowali dokonywać wylomu w obozie demokratycznym, dla łatwiejszego wprowadzania w czyn machinacji obliczonych na wyzywanie resztek praw ludu polskiego.

Tragiczny wrzesień także zastał go na posterunku. Patrzył z przerażeniem na to wszystko co się dzieje, rozumiał, że w wielkiej mierze klęska wrześniowa przygotowana była przez tych, którzy lud usuwając od wpływu na losy kraju, sami w decydujących momentach stochórzyli i uciekli. Pamiętał również o tym, że nie czas na porachunki i rozmyślenia nad karygodnymi błędami sanacyjnych grabarzy niepodległości, wiedział, że siła oporu JEST JEDYNĄ DROGĄ DO ODZYSKANIA WOLNOŚCI I PRAWA. Dlatego jak długo miał możliwość poruszania się, szukał wszelkich dróg porozumienia i kontaktu z wszystkimi wartościowymi i realnymi siłami polskiego podziemia, dla stworzenia masowej i powszechnej bazy walki zbrojnej z dżikiem najeźdźcą. Był tym, który hasło bezwzględnej walki z okupantem podjął w pierwszej chwili zakładania pęt niewoli na ręce podbitego Narodu.

I dlatego pomaszerał na Pawiak, i dlatego była ostatnia droga na Palmiry, odbyta wespół z przywódcą polskiego ruchu socjalistycznego Mieczysławem Niedziałkowskim, i dlatego nastąpił bestialski akt mordy dokonany przez brunatnych zbrodniarzy. Umierał razem z Niedziałkowskim, tak jak razem z nim walczył w okresie najbardziej ciężkim, umierał z świadomością konsekwencji za swoją postawę i wierność ludowi, z którym związał się na zawsze.

Dlatego klasa robotnicza, dla której sojusz robotniczo-chłopski nie jest frazesem powtarzanym bezmyślnie przy okolicznościowych okazjach, żegna Macieja RATAJĄ jako współbojownika o Polskę Ludową, czci w nim DOBREGO POLAKA I NIEZŁOMNEGO ŻOŁNIERZA SPRAWY LUDOWEJ.

KAR.

Zasadniczy spór o Triest na konferencji „Wielkiej Czwórki” w Paryżu

PARYŻ (PAP). Na poniedziałkowym posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych zostanie poruszona sprawa Triestu. Ministrowie będą się spotykali 2 razy dziennie, aby do najbliższego piątku, zakończyć dyskusję w sprawie projektu traktatów pokojowych z Włochami i państwami bałkańskimi.

MOSKWA (PAP). W związku z projektem wysuniętym przez ministra Bidault popieranym — jak donosi prasa paryska — również przez delegację angielską i amerykańską, polegającym na przekazaniu Triestu administracji wyznaczonej przez ONZ, „Prawda” pisze: W ten sposób nie ob staje się już przy oddaniu Triestu Włochom. Projekt umiędzynarodowienia Triestu nie może oczywiście zadowolić uczuć narodowych Jugosławii. Nie można nie zgodzić się z tymi komentarzami, którzy podkreślają, że naród jugosłowiański, mieszkający na całym prawie wybrzeżu wschodniego Adriatyku nie posiada ani jednego portu morskiego.

Dwuzbowość — największy opór w postępie

Na przełomie 17-go i 19-go wieku, kiedy angielski parlamentaryzm stał się wzorem dla izb ustawodawczych wszystkich niemal państw na świecie, dwuzbowość była ideałem, na którym ówczesny układ społeczny budował swe plany i szukał dłuższego czasu, w której przestarzały feudalizm zaczynał gwałtownie przekształcać się w kapitalizm. W okresie tym jednocześnie tworzą się dwie grupy społeczne, które odgrywać będą aż po dzień dzisiejszy największą rolę w życiu politycznym i społecznym nowoczesnych ustrojów państwowych — klasa posiadaczy i proletariatu.

Nic więc dziwnego, że w tym właśnie okresie walka o jednoizbowość przybrała najostrejsze formy. Zrozumiawano wtedy wyraźnie, że dwuzbowość to przeciwstawienie demokracji. Druga izba to jak gdyby szaniec kapitalistów, wystawiony przeciw postępowej demokracji.

Ustrój kapitalistyczny i jego zwolennicy przez umiejętną grę, starali się wierać ludziom, że senat nie jest formą jakiegokolwiek ideologii ustrojowej, jedynie czysto techniczną formą rządzenia, w którą można wlać wszelkiego rodzaju treść polityczną, gospodarczą i społeczną. Tymczasem z tych wywodów i argumentów widać jasno, że senat jest najważniejszym atrybutem, spełniającym rolę hamulca w ręku tej warstwy, która w danym układzie społecznym ma przewagę. Wiadomo, że w okresie, w którym powstał senat przewagę miały zawsze warstwy uprzywilejowane. To znaczy, że senat do tej pory stał na ich usługach, a paraliżował jednocześnie wszelki ruch społeczny zdążający do postępu i wyrównania krzywd społecznych.

ZA SENATEM

Według Monteskiusza senat „ma bronić ludzi wyróżniających się urodzeniem, bogactwem i zaszczytami przed zmieszaniem z ludem”. — Tymczasem teraz, gdy lud obejmuje władzę — kogo i przed kim ma bronić senat?

W pół wieku później, według Beniamina Constanta: „pierwsza izba (a więc senat) jest dziedziczna, gdyż dziedzictwo jednej klasy zdaje

się konieczne potrzebne jako wyrównanie dziedzictwa każdej rodziny”. — Obecnie zagadnienie dziedzictwa nie istnieje, żadna klasa nie posiada tego przywileju. Komu więc służyć ma senat?

Wreszcie jeszcze pół wieku później. Jenks pisał, „ogólnie biorąc rada ustawodawcza (tj. senat) jest organem kapitału, cechy charakterystyczne zgromadzenia ustawodawczego (tj. izby niższej) czynią z niego reprezentanta pracy. A ponieważ jest rzeczywistością konieczną, by każda z tych wielkich części była reprezentowana w rządzeniu państwem, obecny stan rzeczy jest zadawalającym w pewnym stopniu”. — A więc widzimy już wyraźny i nie-dwuznaczny podział na izbę wyższą, reprezentującą kapitał i niższą

— reprezentującą świat pracy. — Takiego podziału w obecnej chwili nie znamy i znać nie chcemy. A więc po co podział?

Dla jakich celów ma istnieć senat?

PRZECIWIW SENATOWI

Umiarkowany socjalista Leon Blum: „Przypomnijcie sobie serię projektów i raportów, nieustannie szeregi debat przerywanych i ponawianych, kolejność podłoży między senatem a Izbą Deputowanych. W obecnym stanie rzeczy senat nie potrzebuje nawet odrzucać tekstów, które mu się nie podobają, wystarczy, jeśli je pogrzebie nie załatwiając ich”.

Wreszcie ze strony polskiej, pomijając już głosy radykalnie nastawionych działaczy, jak Njeziakowski, Barlickiego, czy innych, centrum równie ostro występowało przeciw senatowi, widząc w nim ten osławiony „hamulec postępu”. Znamy głosy Witosa, a Stanisław Thugutt jeszcze w r. 1920 pisał: „W Polsce nie tylko potrzeba dobrych ustaw, Polsce potrzeba ich spieszno. Państwo, które dopiero się buduje, które musi dogonić inne państwa, ma przed sobą całą górę roboty i ta robota nie może być odkładana”.

Zestawmy więc wypowiedź Bluma z wypowiedzią Thugutta, której aktualności nie mógłby zaprzeczyć nawet najzagorzalszy reakcjonista — a wniosek będzie prosty. Senat jest zbyt ciężką i przestarzałą machiną, aby mógł istnieć w odbudowującym się państwie.

Akcja przedwyborcza w kraju

Tow. tow. Osóbka-Morawski i Szwalbe propagują doniosłość referendum ludowego

KRAKÓW (PAP). Premier Osóbka-Morawski wziął udział w wielkim wiecu w sprawie referendum, jaki odbył się w Olkuszu. Na rynku zgromadziło się blisko 20 tysięcy mieszkańców Olkusza i okolicy, przeważnie chłopów i robotników. Premier zobowiązał dotychczasowe osiągnięcia narodu polskiego w dziele odbudowy oraz podkreślił konieczność pełnej jedności narodu, który winien zadokumentować to w dniu 30 czerwca i złożyć w dowód swego zrozumienia dla idei jedności i dla wielkiego dzieła odbudowy państwa, odpowiadając wraz z ca-

łym społeczeństwem trzykrotnie „tak”.

KRAKÓW (PAP). W sali Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie odbyło się zebranie aktywów partii demokratycznych, na które przybył wiceprezydent KRN tow. Stanisław Szwalbe. W zebraniu wzięli udział członkowie działacze PPS, PPR, Str. Demokr., SL i Str. Pracy w okręgu krakowskim oraz bawiący w Krakowie wicemin. Oświaty Bieńkowski. Po powitaniu przez dr Drobnę zebrań aktywności i zaproszonych gości głos zabrał wiceprezydent tow.

Szwalbe. W referacie swoim oświecił wiceprezydent sprawę referendum nie tylko jako kwestię wypełnienia obowiązku obywatelskiego, ale poruszył również szersze aspekty głosowania ludowego oraz wpływu, jaki wywrze ono na dalsze losy państwa i narodu. Referendum ma nie tylko potwierdzić dotychczasowe przemiany społeczne i gospodarcze i stać się wytyczną dalszej polityki wewnętrznej i zagranicznej — ma ono również zmobilizować i uaktywnić społeczeństwo w stosunku do podstawowych zagadnień bytu narodowego.

Walter Citrine w Moskwie

Uchwały Biura Światowej Federacji Zw. Zawodowych

MOSKWA (PAP). W dniach od 17 do 20 bm. w Pałacu Związków Zawodowych w Moskwie odbyło się posiedzenie biura Światowej Federacji Związków Zawodowych. Posiedzenie otworzył przewodniczący Federacji Walter Citrine. W posiedzeniu brał udział sekretarz generalny Federacji Louis Sallant i Jourhau (Francja), Kerry Thomas i

Ross (USA), Lombardo Toledano (Ameryka Łacińska) i inni. Z ramienia ZSRR udział brali Kuźniecowa i Tarasowa. Przewodniczący radzieckiej Centrali Zw. Zawodowych Kuźniecowa w gorących słowach powitał uczestników posiedzenia, wyrażając przekonanie, że sesja biura i komitetu wykonawczego SFZZ staną się nowym krokiem naprzód na

drodze utrwalenia międzynarodowej jedności klasy robotniczej, mającej olbrzymie znaczenie w walce o zapewnienie powszechnego pokoju i bezpieczeństwa i o zaspokojenie istotnych potrzeb klasy robotniczej.

Biuro rozpatrzyło szereg zagadnień dotyczących organizacji wewnętrznej Federacji, stosunku do ONZ, do reżimu Franco, pomocy dla związków zawodowych w krajach kolonialnych, wysłania specjalnej delegacji do Japonii, obrony swobód zawodowych, stworzenia nowych ośrodków zawodowych itd. Uchwały i zalecenia, dotyczące wysuniętych zagadnień będą rozpatrzone przez komitet wykonawczy Federacji.

Złot zdemobilizowanych żołnierzy Ci co przelewali krew za Ojczyznę głosują „tak”

WARSZAWA (PAP). W dniu 23 czerwca rb. zebrali się w sali BGK zdemobilizowani żołnierze Wojska Polskiego w liczbie około 1.000, aby zająć postawę wobec aktualnych zagadnień państwa polskiego, a w szczególności wobec głosowania ludowego oraz o mówić problemy zdemobilizowanych, którzy przechodzą do życia cywilnego.

Po powołaniu prezydium złota zagałę obrady przedstawiciel zarządu głównego Związku Uczestników Walki o Niepodległość i Demokrację kpt. Świdziński, poczym przemówił pfk. Kuszko.

Po przemówieniach zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję, w której czytamy m. in.: „Byliśmy w pierwszych szeregach naszego narodu w walce o wolność i niepodległość ojczyzny. Z naszej krwi powstała odrodzona demokratyczna Polska. Dziś zebrani na pierwszym zlocie zapewniamy tego, pod którego dowództwem szliśmy w bój — marszałka gen. Żymierskiego, że zdemobilizowani żołnierze odrodzonego Wojska Polskiego pozostali wierni ideałom o

które walczyli. Zbyt drogo okupił lud polski swoje zdobycze, aby dać je sobie odebrać. Tę niezłomną wolę zademonstrujemy w dniu głosowania ludowego. My uczestnicy zjazdu postanowiliśmy

pójść do urn wyborczych w dniu 30 czerwca z odpowiedzią trzy razy „tak” na pytania referendum. Odpowiedź „nie” na którekolwiek z pytań głosowania ludowego, jak to zdradziecko proponuje PSL — oznacza rozbić narodu polskiego, wzmocnienie sił reakcyjnych, wzmocnienie Niemców, zagrożenie naszych Ziemi Zachodnich. Dlatego każdy uczciwy Polak musi odpowiedzieć trzy razy „tak”.

Grożba inflacji w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). Dyrektor towarzystwa „United Steel Corporation” Smith oświadczył w wywiadzie udzielonym prasie, że okres ożywienia w przemyśle, jaki nastąpi po zakończeniu wojny, prawdopodobnie rychło ustąpi miejsca depresji gospodarczej. Zdaniem Smitha, depresja będzie pogłębiona przez inflację, której należy również się spodziewać.

W dalszym ciągu obrad zebrani uchwalili szereg rezolucji, skierowanych do Komisji Centralnej Związków Zawodowych, dotyczących realizacji praw przyznanych żołnierzom zdemobilizowanym przez rząd, a mianowicie kontroli czy wszystkie przedsiębiorstwa przestępują obowiązek zatrudnienia 5 proc. pracowników — zdemobilizowanych żołnierzy Wojska Polskiego.

„Misja dobrej woli” jedzie z Anglii do ZSRR

LONDYN (PAP). Na początku lipca br. przybędzie do Związku Radzieckiego tzw. „Misja Dobrej Woli”, wysłana przez brytyjską Partię Pracy.

Dalsze rezolucje dotyczą pomocy dla inwalidów, opieki nad studentami zdemobilizowanymi itp. Po zakończeniu obrad odbyła się uroczystość wręczenia zdemobilizowanym żołnierzom oznaczeń „Żołnierza demokracji”.

TAK, to była wielka wojna...

Podróże jak wiadomo kształcą. Nawet taka niewinna podróż, jak po szpaltach zagranicznego pisma może czego ciekawego nauczyć. Popatrzmy!

Sprawozdanie sądowe w jednym z paryskich tygodników. Proces rozpoczyna się. Woźny wywołuje nazwisko oskarżonego Jana Racine. Na sali śmiech: Któż to, o nazwisku największego francuskiego tragika zasiada na ławie oskarżonych tu, w oddziale dla przestępstw obojętnych, handlarzy narkotyków, stręczycieli? Ale po chwili szept i śmiech milkną. Ku pulpitori posuwa się powoli człowiek bez nóg, na dwóch niezgrabnych protezach. Oskarżenie? Używanie narkotyków.

Oskarżony płacze; Tak! Przyznaje się. Ale...

I powoli z przebiegu procesu wyłania się dramat. Imiennik wielkiego dramaturgisty aresztowany i skazany na śmierć przez Niemców za udział w ruchu oporu — zbiegł. Wrócił do Francji, stanął znów w partyzanckich szeregach. Nocą w Pirenejach na patrolu wpadł w szczylną jaskinię wraz z pięcioma kolegami. Gdy ich odnaleziono, był jedynym żywym, choć straszliwie poranionym. Podczas kuracji przyzwyczał się do morfiny, później, cierpiąc jeszcze bóle, jakiego lekarza urządowego określił w swym świadectwie, jako maksimum cierpienia ludzkiego — znowu stał w szeregach, znowu wraca do niestrudzonej pracy podziemnej. Przyznaje: nabywał nielegalnie narkotyki.

Pięć tysięcy franków grzywny — baka sedzia, jakby założony, że nie może wymierzyć lepszej kary.

Następna oskarżona. Była studentką medycyny. Raz już ukarana za używanie narkotyków, co kosztowało ją całą karierę lekarską, bowiem po skazaniu nie mogła dalej studiować. Wyleczyła się z narkomanii, wyszła za mąż, wyjechała na prowincję. W czasie okupacji Niemcy aresztowali jej męża, gdy przewoził ulotki. Całą noc czekała przed więzieniem, by rano ustyszczyć salwę egzekucyjną i móc wyłonić u jakiegoś komendanta zwłoki swego męża. Nie miała sił, powróciła do natogu...

— Pan prokurator ma głos — mówi sedzia.

— Mąż tej kobiety został rozstrzelany przez Niemców — mówi krótko prokurator i siada.

A jednak prawa jest prawem. Na nieszczęsną spadła wyrok 2 miesięce więzienia, za powtórne, nielegalne na bywanie narkotyku.

Prawo jest prawem. Temida jest ślepa. Ale dzisiaj nieraz przed krakami sądowymi przesuną się dramaty, o jakich pojęcia nie miał imiennik podsądnego inwalidy-narkomana, dramaturgisty Jan Racine.

Tak, to była wielka wojna...

JAD.

Odnaleziona kartoteka z Gross Rosen

ŚWIDNICA — Soltyś wsi Rogoźne, pow. świdnicki, odnalazł i zabezpieczył 3000 sztuk kartoteki

z obozu koncentracyjnego w Gross Rosen, w powiecie świdnickim. Ocalała część kartoteki obejmuje nazwiska osób zmarłych w obozie. Kartoteką tą, jak w ogóle pozostałym materiałem dowodowym z obozu, niewątpliwie zaopekują się odpowiednie władze.

Amnestia we Włoszech po proklamowaniu republiki

RZYM (PAP). Komentując dekret włoskiej rady ministrów o amnestii politycznej, uchwalony z okazji ogłoszenia Włoch republiką, „Unita” pisze, że jest to akt poczucia własnej siły nowej republiki, która wzięła sobie za cel zjednoczenie wszystkich Włochów.

Na Majdanku szukają Francuzi zaginionych

LUBLIN (PAP). W dniu 21 bm. przyjechała do Polski francuska misja poszukiwań byłych jeńców wojennych i ofiar wojny. Składa się ona z 30 osób i zadaniem jej jest przeprowadzenie badań i poszukiwań zaginionych. Misja bawiła w Łodzi, po czym wyjechała do Lublina i na Majdanek, celem odnalezienia śladów po zaginionych podczas wojny Francuzach.

Bez Niemców!

PRAGA (PAP). Prezydent państwa dr. Benesz oświadczył, że najpóźniej do dnia 1 grudnia br. oczyszczona zostanie Czechosłowacja ze wszystkich Niemców.

Zieleń — najlepszy filtr skażonego powietrza

Łódź posiada 13 dobrze urządzonych parków

Łódź jest największym ośrodkiem pracy w kraju. Wielka ilość fabryk, o niemal podwójnej liczbie dymiących kominów, wzywają farbami, tudzież niedostateczny stan higieniczny mieszkań szerokich mas pracujących — domagały się uzdrowienia miasta, w pierwszym rzędzie przez zieleń, która jest niezrównanym filtrem skażonego powietrza. Stąd, już od najdalszych czasów, Zarząd Miejski pracował nad rozbudową parków, skwerów, zadrzewieniem ulic itd.

Dziś miasto posiada 13 parków, nie mówiąc o licznych skwerach.

Najstarszym parkiem Łodzi jest Źródliśko. W początkowej swej formie stanowił on las. Do użytku publicznego oddany został w roku 1841. Dzisiejszą swą formę początkuje od roku 1918. Drugim z kolei parkiem Łodzi jest, skromny dzisiaj i zapewne nie wszystkim znany, park Kolejowy. W głębi jego dominuje kościółek pod wezwaniem Zbawiciela. Park ten czyni wrażenie, jakby zacisznego cmentarzyska tegoż kościółka, panującego nad skromną okolicą Kozin, które do niedawna stanowiły przedmieście Łodzi.

Park Sienkiewicza powstał w roku 1891 na miejscu targowiska.

Dziś trudno uwierzyć, że na miejscu ślicznego parku, otoczonego nowoczesnymi gmachami, mieszczącego na swym terenie Muzeum Przyrodnicze i Galerię Sztuk Plastycznych, na miejscu parku, w którym centrum miasta znajduje się zdrowotne i estetyczne wyciszenie — rozpościerał się zwykły, niechlujny bruk jarmarczny.

W 19-tym wieku powstały również parki: wspaniały Julianów, który od roku 1936 przejął Zarząd Miejski, Helenów, zwany powszechnie Wenecją. Wiek 20-ty początkuje się parkiem Poniatowskiego. Powstał on w roku 1904 i do czasu założenia parku Ludowego, był największym i najbardziej rozbudowanym parkiem Łodzi. Powierzchnia jego wynosi 49 hektarów.

Po nim, w roku 1912 powstaje park Staszica w sześć lat później — park 3-go Maja.

Na koniec w roku 1929 przystąpiono do budowy największego w Polsce, a bodaj i w Europie, parku Ludowego na łódzkim Polesiu. Powierzchnia jego obejmuje niespotykaną liczbę 237 hektarów.

Dziś w 85 procentach swej rozbudowy jest on zrealizowany. Mimo zniszczenia okupacyjnego cieszy się bogatym zasobem swych wartości.

Posiada ogród zoologiczny z cennymi okazami zwierząt o powierzchni 8 hektarów, rozległy, rozprzestrzeniający się na 9 hektarach — rezerwat drzew, 3 boiska, ciągnące się sznurem rzeźnym pełne uroku stawy, wioślarstwo i plażę, poacie zagajów o żywicznej woni, wspaniałe aleje topoli, lip i jesionów. Od strony ul. Krzemienieckiej na 60 hektarach planowany jest ogród botaniczny, w którym znajdują się najrzadsze okazy flory europejskiej.

W najbliższych dniach wykończony zostanie ogród jordanowski: dzieci miasta znajdują w nim zdrowotną rozrywkę. Dwa także ogrody zostały już oddane do ich dyspozycji w parku Poniatowskiego. Źródłem zasilania parków, skwerów, w ogóle zadrzewiania miasta we florę są tzw. Zakłady Szkółek. Jeden mieści się na Marysinie na przestrzeni około 40 hektarów, drugi przy ul. Krzemienieckiej, na miejscu którego planowany jest wyżej wspomniany ogród botaniczny. Niezależnie od tego większe parki prowadzą szkółki własne.

Wydział Plantacji Zarządu Miejskiego prowadzi również ogródki działkowe na przestrzeni 50 hektarów. Nie koniec. Dąży on intensywnie do tego, by każdy ogród oddany został do użytku publicznego.

Są bowiem w naszym mieście jeszcze parki, które stanowią jakby własność prywatną. Przytoczę tu choćby park Leonarda.

Nie sposób też zamilczeć o parku Stefańskiego w Rudzie Pabianickiej, jedynym kąpielisku podłódzkim. Park ten oddany został do dyspozycji jednostce wojska, wyrządzając tym niepowetowaną krzywdę szerokim rzeszom naszego miasta, które po uciążliwej pracy, mają prawo do zdrowotnego wyciszenia.

Pragnę jeszcze powiedzieć, że ojcem naszego drzewostanu publicznego jest zasłużony, wybitny specjalista, ogrodnik - architekt, Stefan Rogowicz, naczelnik Wydziału Plantacji Zarządu Miejskiego. Na terenie Łodzi pracuje od roku 1929 i czyni wszystko, by w ramach swej pracy, uestetyczniej i uzdrowotnić nasze miasto.

Jedno pragnienie należałoby wyrazić pod adresem społeczeństwa: by otoczyło jak najczulszą opieką swój publiczny dorobek roślinny; by każdy uświadomił sobie, że nawet najmniejszy kwiatek parku czy skweru, to własność publiczna; że zrywając go, niweczy ludzką pracę, oszpeca i naraża miasto na koszt, który przecież poniosą wszyscy obywatele.

Franciszek Michałowski

Parcelacja majątków junkrów pruskich

OLSZTYN. — Ostatnio przebywała na terenie woj. olsztyńskiego delegacja fachowców z Warszawy, której zadaniem było wytypowanie majątków pomiejskich dla celów osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego.

Na razie ulegnie parcelacji 25% majątków junkrów pruskich, z których zostaną utworzone gospodarstwa rolne o obszarze — zależnie od jakości gleby — od 7—20 ha.

KUPON Nr. 40 II AKCJA PREMIOWA dla Czytelników KURIERA POPULARNEGO

Wyciąć i zachować

Remont szkół i gmachów

Naprawa i konserwacja bruków miejskich

(rt) W roku bieżącym, jak wiadomo, ruch budowlany, w naszym mieście jest minimalny. Za to w dość dużym zakresie prowadzone są roboty nad remontem szeregu obiektów o charakterze publicznym. Jak nas informują, wydział techniczny zakończył roboty remontowo - budowlane w 11 szkołach, remont szpitala św. Teresy, Domu Starców przy ul. Kątnej oraz 8 innych gmachów miejskich. W około 50 budynkach miejskich trwają roboty instalacyjne wodociągów i elektryczności. Remontuje się poza tym gmachy dalszych 10 szkół, 2 szpitali, 3 zakładów kąpielowych, 2 bibliotek, szkoły oficerskiej oraz jeszcze 20 m. budynków komunalnych.

Warto zaznaczyć, że w pełnym toku jest remont nieczynnej oddawana Filharmonii łódzkiej, która w nowym sezonie otworzy znów swe podwoje dla publiczności.

Równocześnie z tymi robotami wydział komunikacji miasta kontynuuje, rozpoczęte na wiosnę roboty nad konserwacją i remontem nawierzchni ulic łódzkich, szeregu szos państwowych i wojewódzkich. Ogółem naprawiono w Łodzi jezdni na długości około 29 klm.

oraz ponad 4 klm. chodników. Warto jeszcze nadmienić, że zarząd nieruchomości opuszczonych i porzuconych zakupił 10 tys. ro-

lek papy dla pokrycia dachów w administrowanych przez siebie domach.

Liga kobiet wzywa Polki do głosowania trzy razy, tak

Spoleczno - Obywatelska Liga Kobiet wzywa swe członkinie oraz ogół kobiet polskich do masowego udziału w Głosowaniu Ludowym i głosowania tak na wszystkie trzy pytania referendum.

Spoleczno - Obywatelska Liga Kobiet jest organizacją bezpartyjną, jednoczącą wszystkie kobiety

bez względu na przekonania polityczne.

Rozumiejąc, że pytania referendum zawierają w sobie wskazania dalszego rozwoju Polski, Spoleczno - Obywatelska Liga Kobiet wzywa wszystkie kobiety, by w głosowaniu ludowym odpowiedziały trzy razy tak.

Usunięci przez Mikołajczyka przywódcy PSL odwołali się do Kongresu

WARSZAWA (SAP). Jak dowiaduje się Socjalistyczna Agencja Prasowa wykluczeni przez NKW P.S.L. członkowie NKW i Rady Naczelnej tego stronnictwa: b. min. Bertold, poseł Rek, pos. Drzewiecki, prof. Pekos i pos. Iwanowski, przewodzący chiłpolskiej części PSL, zgrupowanej wokół „Nowego Wyzwolenia” złożyli wczoraj na ręce prezesa Rady Naczelnej PSL, min. Kiernika, odwołanie do Kongresu.

Wódcy PSL podkreślają, iż opowiadając się, m. in. za trzykrotnym „tak” w odpowiedzi na pytania głosowania ludowego, stoją na straży czystości demokratycznego programu ruchu ludowego, podczas gdy decyzja NKW PSL jest z tym programem sprzeczna.

SAP dowiaduje się również, iż 27 czerwca odbył się w Warszawie konferencja działaczy PSL, solidaryzujących się z „Nowym Wyzwoleniem”.



Kośmidrowicz nie zgadza się na drugie taknięcie

Nigdzie nie odchodzi tyle rybnych zakąsek do czarnej ławy, co w znanym barze kawowym „Pod kolderką”. Uświadomilem to sobie wczoraj, zaszedłszy tam na pół czarnej. Nie mogłem tylko zrozumieć, dlaczego konsumenci, popijający pod łososa, śpiewali przy tym „Rotę”.

— Dobrze, że Redaktor przyszedł — powitał mnie Kośmidrowicz. — Są ważne sprawy do omówienia. Chodźmy, znajemy tego, na półpiętko.

— Referendum? — spytałem, wstępując po schodach do pokoiku dla wybranych gości.

— Tak jest. Niewiele mnie osobiste zależy na tym senacie. Pal go licha! I wcale nie rozumiem, o co koledze Mikołajczykowi chodzi, że się tak o te wyższe izbe dopomina. Jako demokrat narodowy i wypróbowany piastowiec mogą i w tej niższej się pomieścić, byleby tylko na stare lata takim Trąpczyńskim zostać! Waszy scy się wtedy w łaskie marszałkowską calują i poważają. Ale bolesne dla mnie jest talenięcie — na to drugie zapytanie.

— Czy jesteście pan wywłaszczonymi ziemianinami? — spytałem.

— Broń Boże!

— Więc może fabrykantem?

— Boże broń!...

— Więc nie rozumiem, co tu pana tak boli?

— Widzisz pan — zaczął ob, Jan — nalewając większy „dalekobieżny”, — o wiele kto dzieciom nie był — może niem za swoje zasługi zostać.

Przemysłowcem z własną większą fabryką — podobnie. Więc jak mam bez bólu osobistego głosować za tem „utrwaleniem”? Obiecują tam po prawdzie — zachowanie „inicjatywy prywatnej”. Ale niech naszemu bratysłaski nie robią! Prywatna inicjatywa jest mocniejsza od samej nagłej niespodziewanej śmierci, a im więcej jest zakazana, tym bardziej się oplaca! Dlatego takie poważne kapitały na-

gromadzili się w rękach ludzi iniejątych i po dziś dzień nagromadziła! A w coś pewnie te święta flotachne ulokować, jak nie w te glebe oczyszta? Ani inflacji, ani dewaluacji, ani wymiany pieniędzy człowiek interesu bojał się wtedy nie potrzebował. Takie uzienienie kapitału wielkie znaczenie polityczne dla naszego stronnictwa posiada. To też nasza partia pracy inicjatywnie bezpartonowo za obaleniem tego drugiego pytania referendum głosować będzie! Tak nam dopomóż Bóg!...

Tu Jan Kośmidrowicz tak począł ryczeć „Rotę”, że aż właściciel baru, Jakób Pierożek z nową butelką i pełną tacą lososi do pokoju wleciał i z uszanowaniem stanął na baczność.

— Nie rzucim ziemi! — dawi się przyszyli ziemianin. Ale czy pamięg go zawodziła, czy też hasło to wystarczało całkowicie na pokrycie jego patriotycznych uczuć, dość że powtarzał w kółko tylko te trzy wyrazy, wyśpiewując za to melodię jak najsumienniejszą aż do końca.

— Nie rzucim!... — zawtórowała tłuszcza popijających na dole przy bufecie.

— Słyszysz Redaktor, jak naród się podnosi i wielkim głosem o naprawienie swoich krzywd społecznych woła? — zawołał wódz opozycji, wstępując i uroczyście wychylając jeszcze jeden dalekobieżny za pomysłność sprawy.

— Sieroty to są, podobnie z wielkimi kapitałami opuszczone!.. Bo i w co mają ten swój kufer tysięcy-złotówek ulokować? W co? — pytam i wielkim głosem wołam? W parę wagonów tych demokratycznych dorządów bałtyckich, albo tych truskawek?... A także tylko „podstawowe galerye gospodarki krajowej” nam pozostaną — o wiele zgodzimy się na to drugie referendum taknięcie!

KIEL

24 VI. w Łodzi

- Ważne telefony: Woj. Urząd Bezp. - tel. 252-72, Wojewódzka Kom. Milicji Obywatelskiej - tel. 250-07, Miejska Komenda Milicji Obywatelskiej - tel. 253-60, Pow. Urząd Bezp. - tel. 130-01, Kom. Pow. MO - tel. 185-02, Pogot. Lekarskie PCK - tel. 117-11, Pogot. Ratunk. Mjejskie - tel. 104-44, Pogot. Ratunk. Ubezp. - tel. 134-15, Straż pożarna - tel. 8, Biuro numerów - tel. 190-00, Redaktor Naczelny Kuriera Popul. i sekretariat - tel. 130-46, Sekretarz Redakcji - tel. 144-18, Kierownik Administracji - tel. 222-22, Dział ogłoszeń i Eksped. - tel. 256-37, Dział prenumeraty - tel. 268-95

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Rembielińskiego (Andrzeja 28), Szymańskiego (Rokicińska 8), Zundelewicza (Piotrkowska 25), Szindlerucha (Srebrzyńska 67), Kasperkiewicza (Limanowskiego 12), Lipca (Piotrkowska 198).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO ul. Stefan. Jaracza 27 Codziennie „Uczeń diabła” Shaw'a z Górska, Damińskim i Hańcza w rolach głównych. Reżyseria Krasnowieckiego, dekoracje i kostiumy Dąszewskiego. Dziś w poniedziałek przedstawienie sprzedane - passepartistów niezawna. TEATR POWSZECHNY TUR ul. 11-go Listopada 21 We środe po raz pierwszy „Wilki w nocy” Rittnera w reżyserii Dączyńskiego, dekoracjach i kostiumach O. Axera i w obsadzie: Wegryzn, Bronowska, Łabniska, Łuczycza, Swiderski i Szletyński.

TEATR KAMERALNY DOMU ZOŁNIERZA, DĄSZYŃSKIEGO 34 Ostatnie dni aktualnej komedii „Produkcja Pana Brandta” pisma Jana Rojewskiego, początek o godz. 20-tej, kasa czynna od godz. 18-tej.

ANTONI FERTNER w „GONGU” Południowa 11. Po raz pierwszy od czasu wojny na scenie łódzkiej wystąpił gościnnie w „Gongu”, świetny artysta i niezrównany komik Antoni Fertner. Mistrz farsy gra w nowej premierze pt. „Odw kwitnie lipa...”. W programie bierze udział znakomita artystka warszawska Maria Chmurkowska oraz zespół „Gongu”: Beata Artemiska, Zofia Wilczyńska, Bolkowski, Darski, Szwajcer i chór Harjana. Kier. art.-lit.: Tadeusz Chrzanowski.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Dziś poraz ostatni o godz. 19 „Wiktoria i jej huzar” z Elną Gistedt w roli tytułowej. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

TEATR „SYRENA” w Teatrze Letnim „Bagatela” Piotrkowska 94 Dziś i codziennie farsa St. Do-brzańskiego w opracowaniu Juliana Tuwima i Tadeusza Sygietyńskiego „Zolnierz Królowej Madagaskaru” W rolach głównych: Mira Zimbińska i Ludwik Sempoliński, oraz Stefica Górska, Janina Macherska, Maria Bielicka, Władysława Nawrocka, Kazimierz Petekki, Kazimierz Pawłowski, Stefan Wit, Helena Puchniewska, Edward Dziewoński, Wacław Kucharski, Jerzy Bielenia, Regina Grabowska, Alina Janowska, balet i orkiestra. Pocz. przedst. o godz. 19.30. Kasa Bagateli czynna cały dzień (tel. 272 70).

OGŁOSZENIE O PRZETARGU Centrala Zaopatrzenia i Zbytu Przemysłu Skórzanego w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę: 1) soli gorzkiej, 2) kleju szewskiego. Bliższych danych udzieli Dyrekcja Wydziału Zaopatrzenia Centrali Zaopatrzenia i Zbytu Przemysłu Skórzanego w Łodzi ul. Piotrkowska 260, gdzie też należy składać do dn. 1.VII. 1946 r. godz. 15. - oferty w zapieczętowanych osobno kopertach z napisem „przetarg na dostawę soli gorzkiej” i „przetarg na dostawę kleju szewskiego”.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 2.VII. 1946 r. o godz. 10-jej. Centrala Zaopatrzenia i Zbytu Przemysłu Skórzanego zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, podziału dostawy między kilku oferentów oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponieszenia jakichkolwiek uszkodowań.

RADIO

falą 224 m. na poniedziałek, 24.6.46 r. 5.57 Z Krakowa Sygnał czasu. 6.00 Kaland. histor. 6.05 Muzyka. 6.15 Rozmowa ze słuchacz. 6.30 Muzyka. 6.45 Z W-wy Dziennik. 7.05 Progr. na dzisiaj. 7.10 Z Poznania Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.45 Z W-wy Powtórz. najważn. wiadom. dzień. 7.50 Muzyka. 8.30 Z Łodzi Skrz. poszukiwania rodzin. 6.45 Codz. odc. prozy: „Szkice węglem” - now. H. Sienkiewicza. 9.00 Rozmaitości. 9.10 Progr. na dzisiaj. 9.15 Przerwa. 11.57 Z Krakowa Sygnał czasu i hejnał z Wlezy Maryackiej. 12.05 Z W-wy „Na ziemiach odzyskanych”. 12.20 Koncert. 12.40 „Z życia narodów słow.”. 12.50 Z Bydgoszczy Koncert. 13.50 Z W-wy „10 min. poezji”. 14.00 Dziennik. 14.30 Informacje. 14.40 Z Łodzi Pieśń w wyk. Marceliego Kaufflera, przy fortep. Wanda Klimowiczowa. 14.55 Z Cyklu „Dialogi kinomanów” - 4-ty dialog w oprac. red. Zbigniewa Pitery i Leona Bukowieckiego. 15.05 Rezerwa. 15.10 Sonety starowłoskie w wyk. B. Rotsztađtówny, akomp. Fr. Leszczyńska. 15.30 Wiadom. z miasta i prowincji. 15.35 Skrz. radiotechniczna w oprac. inż. Bernarda Klimaszewskiego. 15.45 Duety wokalne w wyk. Krystyny Assai i Heleny Borzeckiej, akomp. W. Klimowiczowa. 16.00 Z W-wy Audyc. dla dzieci. 16.20 Koncert. 16.30 Audyc. dla młodz. 16.55 Z Łodzi Kwadrans poetycki Adama Wazyka, sl. wstępne Jarosława Janowskiego. 17.10 Z W-wy Koncert. 17.50 „Odbudujemy Warszawę”. 17.55 Z Łodzi Audyc. robotnicza: 1) „Zatwierdzamy realizację naszych programów w oprac. V-prezydenta Dumkiak. 2) L. R. R. Janinim. 18.30 Z W-wy „Nauka przy głosuiku”. 19.00 Koncert. 19.30 Dziennik. 20.00 Koncert. 20.45 Audyc. muz.-literacka. 21.00 Z Łodzi Recital altówkowy prof. Mieczysława Szaleskiego, akomp. Janina Szaleska. 21.30 Koncert Złoczeń i część. 21.45 Z W-wy „Upominek imieninowy dla Janki od Polskiego Radia”. 22.30 Z Łodzi Komun. o pogodzie. 22.32 Skrz. poszukiwania rodzin. 23.00 Z W-wy O ta nie wiadom. dzień. Progr. na jutro. 23.35 Z Łodzi Koncert Złoczeń II część. 0.05 Pr. na jutro. Zakofczenie audycji i Hymn do O.10.

Jedź ryby morskie PSS podejmuje pożyteczną inicjatywę

Wszyscy doceniamy znaczenie dostępu do morza, które odzyskałmy, pięciokrotnie większe, niż przed wojną. Jakby dla uczczenia powrotu do Macierzy morze obdarowało nas w tym roku niebywałą obfitością połowów. Najstarsi rybacy nie pamiętają takiego urodzaju. Radosny ten fakt miał zadowolonia przyspożył mieszamowitych trudnościami polskiemu wybrzeżu. Oto, kiedy uzyskano wszelkie możliwości konserwacji ryb, w przetwórnictwach niedostępowanych do takiego zalewu surowca, wybrzeże „zatkalo sie” rybami, które nie znalazły naturalnego niela w konsumpcji całego kraju. Z „dziada pradziada” nie jesteśmy krajem rybożernym. Wolimy wycekiwać na dni „miesie” supłać grubszy grosz na mieso, zamiast zainteresować się rybą. Skorzystali z tego spekulanci i skupywali „na piw” po i zł za kg, co nie zwracalo rybakom nawet kosztów eksploatacji, zniechęceni tym zaniechali dalszych połowów. Zaalarmowane czynnikami gospodarcze podjęły intensywną akcję, aby poprawić sytuację na rynku rybnym, i nie dopuścić do zmniejszenia połowów oraz uporządkować rozprowadzenia ryby na cały kraj. Akcja ta dotyczy wszystkich mieszkańców Polski. Wszyscy muszą przestawić swój system odżywiania na rybę. Przemawiają za tym nie tylko względy natury ogólnio-ekonomicznej, ale czysto osobistej kalkulacji, wartości dietetycznej i smaków. Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi w ścisłej współpracy z „Społem” podjęła pożyteczną inicjatywę rozpowszechnienia spożycia dorsza. Zrozumiałe jest, że ograniczenie się do ustnej propagandy mogłoby minąć się z celem. Zorganizowano więc praktyczny pokaz „Potrawy z dorsza” w Gospodzie Spółdzielczej dnia 19.6.46 roku. Obecni kierownicy stołówek fabrycznych przekonali się, jak można wzbogacić jadłospis kuchen pracowników przez wprowadzenie ryby morskiej. Mistrz kucharski Kazimierz Pławski, specjalista w przyrządzaniu dorsza przygotował 9 atrakcyjnych potraw, między in-

JAN KURNAKOWICZ W ŁODZI Za kilka dni w Teatrze Kameralnym Domu Żołnierza wystąpi w swej popisowej roli jako Ralfston w komedii „Dzień bez kłamstwa” Mont gomeryego znany szerokiej publiczności, znakomity aktor Jan Kurmakowicz. Doskonała obsada pozostałych ról przez zespół Teatru Kameralnego D. Z., komiczne sytuacje i dowcipna treść, ośmieszająca stosunki w świecie „businessmanów” składała się na arcywesołe widowisko.

Spółem walczy z nadużyciami

WARSZAWA (SAP) - Zarząd „Spółem” komunikuje, iż w trakcie akcji walki z nadużyciami, zo stali oddani do dyspozycji prokuratora następujący pracownicy „Spółem”: kierownik Oddziału w Bytomiu - T. Szczepański, pra-

Pomarańcze i cytryny z Tel-Awiva dla Polski

Związek „Spółem” zawarł roczną umowę z „Palestine Fruit Centre” w Tel-Awiv” w sprawie dostawy owoców południowych do Polski. Owoce te w stanie świeżym, suszonym i koncentratem będą przesyłane w paczkach 10 i 20-kiłowych na zamówienia z Polski. Jakość wysyłanych owoców będzie kontrolowana przez Państwowo-Polską Izbę Handlową w Tel-Awivie. Zdrowa kalkulacja cen pozwoli na ukazanie się na rynkach w Polsce tak pożądanym pomarańczy i cytryn, dziś zupełnie niedostępnych dla ludzi pracy.

OGROD ZOOLOGICZNY Z DROWIE

(dotjazd tramwajem 9) otwarty od 9 rano do zmierzchu.

Repertuar kin łódzkich

Table listing cinema programs with columns for theater name, address, and showtimes.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

po 250 zł. I, II i III dnia ciągnięcia II klasy 47 loterii klasowej (Dokończenie)

Table of lottery winning numbers for the second class of a 47-class lottery.

OGŁOSZENIA DROBNE

- Lekarze: Dr L. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuzerji, ul. Legionów 9, tel. 166-20, przyjmuje 1-6. 1536; Dr LIBO ALEKSANDER, choroby uszu, nosa i gardła, ul. Przejazd 6, przyjmuje od godz. 8-10 i 4-6, tel. 101-50. -1433; Dr REICHER, specjalista chorób wenerycznych - Łódź, Południowa nr 26, tel. 191-23, przyjmuje od godz. 2-5. 1146; Dr medycyny MARIAN STAWIŃSKI z Warszawy, położnictwo, choroby kobiece, przyjmuje 3-5, Aleje Kościuski 53, tel. 193-89. Kupno i sprzedaż: DOM MEBLOWY Łódź, Piotrkowska 154, tel. 202-84. Poleca najtaniej urządzenia biurowe, pokoje stołowe, sypialnie, gabinety, kuchnie, tapczany, fotole, krzesła, różne pojedyncze meble oraz kupujemy wszelkie meble. -1642; LUSTRA stare kupuje oraz przetwarzam, odświeżam. Wytwórnia luster Turniak, ul. Pabianicka 1. -1692; Różne: PRACOWNIA introligatorska przyjmuje wszelkie zamówienia, oraz oprawa obrazów, Piotrkowska 21 II piętro. -1693

SPORT

Pietraszewski bije rekord Polski obecnego sezonu we wczorajszym wyścigu kolarskim

Wczorajsze mistrzostwa kolarskie województwa łódzkiego zakończyły się rewelacyjnym zwycięstwem Lucjana Pietraszewskiego z DKS. Końcowy wynik brzmiał 2,47,02 godz. — dystans 100 km.

W obecnej chwili jest to najlepszy czas, jaki zdołano w bieżącym sezonie osiągnąć na polskich szosach. Dotychczasowy rekord należał do warszawianina Rzeźnickiego i wynosił 2:48 godz. Kolarz warszawski w przeciwieństwie do Pietraszewskiego uzyskał swój wynik przy silnej konkurencji kolarzy tej miary, co Napierała, Wójcik, Kapiak i Wiśniewski. Łódzianin natomiast był zdany na własne siły. Niemal od pół metka, do którego dojechał zważając grupą dalszą jazdę odbywał samotnie mając za sobą w niewielkiej odległości auto sędziowskie. Jakiegokolwiek nieczyste machinacje, o które posądzano kolarza DKS-u nie mają żadnego usprawiedliwienia.

Pietraszewski, któremu w wyścigu „Dziennika Łódzkiego” nie sprzyjało szczęście, dowiódł tym razem, że jest w rewelacyjnej formie. Tylko przez 15 km drogi powrotnej towarzyszyli mu Leśkiewicz II i Wojcieszek. Kolarze ci nie wytrzymali tempa lidera i stopniowo zaczęli tracić z nim kontakt. Pietraszewski przybył na metę samotnie i w dobrej formie z sześciominutową przewagą.

Warto nadmienić, że popularny kolarz Łodzi Bek i tym razem wyścigu nie ukończył. Sami nie wiemy, co na ten temat mówić. Obserwując jazdę Beki nie daję się zauważyć, by był on przemęczony jazdą w wyścigach i podczas forsownych tre-

ningów. Jeśli idzie o defekty maszyn, to w dalszym ciągu szczęście mu nie sprzyja. Bek wczoraj dwukrotnie schodził z roweru, by dopompać powietrze do gum. Naszym zdaniem powinien wyścigi na szosie na jakiś czas przerwać. Tęgo rodzaju przerwa uspokoi go nerwo i wyjdzie mu z pewnością na korzyść.

Kto weźmie udział w eliminacjach lekkoatletycznych w Warszawie?

Od mistrzostw lekkoatletycznych w Oslo dzieł nas jeszcze długi okres czasu, lecz lekkoatleci polscy żyją już pod ich znakiem. Polski Związek Lekkoatletyczny wydał zarządzenie, zabraniające w ciągu tygodnia od 30 czerwca do 8 lipca urządzania jakiegokolwiek zawodów lekkoatletycznych, a to celem uniknięcia możliwości wykluczenia jakiegokolwiek lekkoatletów na skutek kontuzji z projektowanych już za niespełna dwa tygodnie eliminacyjnych zawodów.

Zawody te odbędą się 6 i 7 lipca na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie. PZLA przyjmuje już zgłoszenia zawodników, którzy do końca bieżącego miesiąca uzyskają następujące wyniki:

Mężczyźni: 100 m — 11,6 sek., 200 m — 24,2 sek., 400 m — 55 sek., 800 m — 2:09, 1500 m — 4:28, 5000 m — 16:50; 110 pł. — 17,8 sek., kula — 12,50 m, dysk — 36 m; oszczep — 37 m, młot — 36 m, w dal — 6,30, wzwyczaj — 1,65 m, tyczka — 3,10 m, trójskok — 12,20 m.

Wyniki techniczne:

1) Pietraszewski (DKS) 2,47,02; 2) Leśkiewicz Jerzy (Tramwajarz) 2,53,35; 3) Wojcieszek Ludwik (Tramw.) 2,53,35; 4) Kołodziej (ŁKS); 5) Rogowski (DKS); 7) Stolarczyk; 8) Forysiński (Tramw.); 9) Gibki (Tramw.); 10) Wojciechowski (Zjedn.); 11) Krawczyk (Zjedn.).

Kobiety: 100 m — 14,2 sek., 200 m — 29,8 sek., w dal — 4,40 m, dysk — 32 m, oszczep — 32 m, wzwyczaj — 1,30 m.

Nie ustalono minimum dla następujących konkurencji: w biegu na 30 km, 3000 m z przeszkodami, 400 m pł. i w chodzie na 10 km oraz dla kobiet w biegu 80 m pł.

PZLA zobowiązał do udziału w zawodach między innymi następujących lekkoatletów: Staniszewskiego, Gieruto, Widule, Puzia, Łapińskiego, por. Ferynca oraz zawodniczki: Heyducką, Cejdzikową, Słomczewską, Legutko, Modernównę, Mitan, Kwaśniewską i Wajsównę.

W NIEDZIELĘ CISZA NA BOISKACH

Najbliższa niedziela przyniesie nam całkowitą ciszę na boiskach sportowych. Państwowy Urząd WF i PW ze względu na odbywające się w niedzielę głosowanie ludowe odwołał w całym kraju wszelkie imprezy sportowe.

Czeši ponieśli klęskę Zwycięstwo juniorów ŁKS-u

Wczorajsze spotkanie piłkarskie ŁKS-u z Czechami przyniosło zwycięstwo gospodarzom w stosunku 5:1 (2:0). Czeši znaleźli w drużynie ŁKS-u poważnego i ambitnego lepszego zespołowo rywala, wykazującego przez cały czas dużą przewagę.

Pierwsze minuty gry należały niepodzielnie do ŁKS-u, który już na samym początku stwarza niebezpieczne sytuacje podbramkowe, zdobywając w 7 min. pierwszego gola ze strzału środkowego napastnika — Pietrzaka. Od czasu do czasu Czeši robią ładne wypadki, które okazują się bezskuteczne.

W 38 min. zdobywca pierwszej bramki ładuje piłkę w siatkę podwyższając stan meczu na 2:0. Stan ten pozostaje bez zmiany do przerwy. Po przerwie następuje ostry zryw Czechów grających ładnymi kombinacjami. W 14 min. zdobywają 1-go i ostatniego gola ze strzału lewego pomocnika.

W 11 minut później Sidor zdobywa nową bramkę dla ŁKS-u, którego atak gniecie bez przerwy przeciwnika. Sypią się częste strzały do bramki i w 29 min. Kopera z kilkudziesięciu metrów z wolnego strzela piękną górną rogówkę. Dalsze minuty gry są nacechowane niezmiernie silnym tempem emocjonującej gry.

W 42 min. w identyczny sposób Kopera zdobywa jeszcze jednego gola ustalając wynik dnia na 5:1. Sędziował p. Pogodziński. (as)

TUR (Łódź) — TUR (Kutno)

1:0 (1:0)
Na przedmecz II drużyny ŁKS-u z Czechami rozegrały mecz o wejście do A klasy drużyny OM TUR Łódź — OM TUR Kutno. Mecz zakończył się zwycięstwem łódzian w stosunku 1:0 (1:0).

Gra obu drużyn stała na dość niskim poziomie.

Pierwszy krok Turowców Zawody lekkoatletyczne w Parku Ludowym

W sobotę, dnia 29 czerwca na boisku RKS TUR-u w Parku Ludowym odbędą się zawody lekkoatletyczne, organizowane przez RKS TUR, pn. „Pierwszy krok”.

W zawodach wezmą udział wszystkie sekcje sportowe Organizacji Młodzieży TUR. Przewiduje się następujące konkurencje: dla kobiet: bieg na 60 m, 100 m, 500 m, pchnięcie kulą, rzut dyskiem, oszczepem, skok w dal i wzwyczaj. Dla mężczyzn: bieg na 100 m, 400 m, 800 m, 3000 m, skok w dal, wzwyczaj, pchnięcie kulą, rzut oszczepem i dyskiem. Zgłoszenia imienne do poszczególnych konkurencji przyjmowane

będą do dnia 28 czerwca włącznie (piątek) do godz. 20 w sekretariacie RKS TUR-u przy ul. Sienkiewicza 26, tel. 161-90.

Zawody mają na celu wyłonienie drużyny lekkoatletycznej, która w końcu sierpnia wyjedzie do Warszawy na zawody jubileuszowe RKS Skry oraz ustalenie mistrzów klubowych w poszczególnych konkurencjach.

Początek o godz. 9 rano. Dojazd tramwajami Nr 3 i 10 do krańcowej stacji przy ul. Srebrzyńskiej.

Oczekuje się również zgłoszeń zawodników z prowincji.

Roland Dorgeles Karta rozpoznawcza

2) Niekiedy, gdy komunikat pozostawiał nas w zawieszaniu, niepokój nie pozwalał mi pisać i za dnia wracałem do aparatu, szukając wśród zmieszanych fal głosu Londynu: Straszliwe trzaski aparatu roznosiły się licho wie, jak daleko, zagłuszając krzyki gęsi, ale w mojej pustelni nie potrzebowałem się niczego obawiać: fotograf był daleko. Wyслуchiwałem więc wiadomości, poczem, pokrzepiony, wracałem do pracy.
Pisywałem do późnego popołudnia, aż do zupełnego wyczerpania. Zamiast schodzić do miasteczka, wołałem potem spacerować raczej po polach, gdzie, otoczony postaciami z moich powieści, pracowałem dalej, owiany wiatrem wielkich przestrzeni. Podczas tych spacerów bez celu, dochodziłem zawsze do tych samych miejsc: do zakrętu drogi, z którego widać odkryte śniegiem wierzchołki Pirenejów, do małego mostku, przerzuconego przez bystrą i krętą Garonnę, do podnóża pagórka, pokrytego winnicą, którą zmierzch przekształcał w sad krzyży. Ciągłe powracanie do tych miejsc nie nubiło mnie, gdyż jest to jeden z najpiękniejszych pejzaży Francji. Niekiedy jednak silny wiatr, rozwiewający mój płaszcz pchał mnie do Salies krętą dróżką wzdłuż zbrocza wzniesienia. Wtedy nie było już mowy o marzeniach.
Zaczęli mnie co chwila:
— No i co tam? Co słychać?
Każdy miał nadzieję, iż obiecuję, że wojna skończy się w przyszłym miesiącu. Uświadamiałem jednych, uspokajałem drugich, i pokrępałem tych, którzy zaczęli wątpić. To był też jeden ze sposobów służenia sprawie: gdy nie można już pisać, wielką pociechą jest wypowiadanie swych myśli.

W Monsaunes bardzo często przyjmowałem wizyty, które mną wstrząsały: młodzieży z Ruchu Oporu, przesła dowanych Żydów, uciekinierów, wyjętych z pod prawa. Powierza mi swoje nadzieje i spowiadał się ze swych obaw... „Nasze papiery nie są w porządku... Jestem zarejestrowany na wyjazd do Niemiec... Jak można przedostać się do Hiszpanii?...” Dla każdego trzeba było znaleźć jakąś radę.

Spotykałem się z tymi nieznanymi przyjaciółmi na poczcie, lub w sklepiku. Pozdrawiano się mrugnięciem powieki, zamieniano z sobą dwa słowa: „Zwróć gazetę”. Te zakonspirowane kartki krążyły z rąk do rąk.

W ten sposób, chodząc od sklepu do sklepu, dochodziłem wreszcie do rynku i szerokiej, wysadzanej platanami alei, stanowiącej słuszną dumę mieszkańców Salies. Latem spacerowali tam kuracjusze — zimą pędzono tędy barany. Tam właśnie, o parę kroków od zakładu kąpielowego miał swój zakład fotograf. Wystawione zdjęcia nie zachęcały bynajmniej do wejścia do środka.

— Przede wszystkim niech pan się nie śmieje! — przykazywano mi. — Może pan być przekonany, że on pana śledził!

Oczywiście, to wieczne szpiegowanie, zabierało Adalbertowi więcej czasu, niż wywoływanie klisz. Wiedział o wszystkim, co działo się w okolicy. Nikt nie mógł przyjechać, ni wyjechać bez jego wiedzy. A ponieważ nie mógł być wszędzie jednocześnie, dzielił swą pracę z dwoma milicjantami: zarządzającym winnicami, cichym chłopcem o zapadniętych policzkach i tłustym elektrykiem, który nie mógł wymówić dwóch słów, nie wybuchając śmiechem.

A jednak mimo swych połączonych wysiłków, nie mogli złapać na gorącym uczynku sprawców, którzy kreslili na murach wielkie V. Podejrzewali lotaryńskiego proboszcza, ale, pomimo wszystko, księdza nie wypadało aresztować tak beceremonialnie, jak Żyda, a poza

tym nie on jeden dopuszczał się sabotażu. Inni publicznie wypowiadali się przeciwko Niemcom, obrażali rząd z Vichy i przepowiadali zwycięstwo Aliantów. Im wszystkim trzeba było przeszkodzić w szerzeniu propagandy. W tym celu fotograf sporządził dla Gestapo listę podejrzanych, którzy we właściwym czasie, mieli zostać wzięci, jako zakładnicy. Ktoś dobrze zorientowany poinformował mnie, że i moje nazwisko figurowało na tej liście.

Ponieważ nigdy nie widziałem z bliska mojego prześladowcy, pragnąc przyjrzeć mu się dokładnie, udałem się wraz z moją żoną do jego zakładu, zamawiając zdjęcie. Był tak beczelny, iż w zakładzie swym zawiesił na ścianie słynny obraz z poprzedniej wojny, przedstawiający lotników z eskadry „Bocianiej”.

— Patrz — rzekłem do mojej towarzyski — oto Guynemer, który zginał za Francję, oto ojciec Dorme, który zginał za Francję i La Tour, a ten szczupły rycerz to Heurtaux. Szkopom nie udało się dosięgnąć go podczas tamtej wojny, więc by zemścić się, teraz uwieźlił go i wywieźli.

Właścicielka sklepu, siedząc przy kasie, obserwowała mnie, nie mówiąc ani słowa. Po chwili nadszedł jej mąż, człowiek po pięćdziesiątce, o sflaczałych rysach i siwiejących skroniach. Obrzucił mnie niechętnym spojrzeniem i sucho poprosił, byśmy udali się z nim do drugiego pokoju. Pozowałem do tej fotografii bez uśmiechu.

W tych małych miasteczkach, gdzie każdy z braku innego zajęcia obserwuje sąsiadów, nic nie może pozostać niezauważone. Wszyscy mieszkańcy znają się wzajemnie i każdy wie, co robi, myśli i mówi jego sąsiad, a jeśli wychodzi, pyta go się zaraz, dokąd idzie? Ciekawość ta nigdy chyba nie miała tak obfitej paszy, jak na początku roku 1944.

(c. d. n.)

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel. red.: 130-46 i 144-18 Adm.: 222-22 i 256-37 Konto czek. Bank Spółem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12-13. Sekretarz Redakcji od 11-12 ej. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione.
Redaktor: Artur Karaczewski Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.
CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpalta poza tekstem — 14, w tekście — 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.